

Wychodził w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Bynku Nr. 458.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

WYWIADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 sierpnia.

Pisaliśmy w roku przeszłym, w miesiącu październiku o produkcji złota. Opieraliśmy nasze wnioski na zdaniach poważnych ekonomistów i ludzi specjalnie ekonomią polityczną się trudniących. Z najlepszych równie źródeł czerpaliliśmy daty i cyfry. Konkluzya całego naszego poszukiwania była, w zgodzie ze znakomitami ekonomistami, że jak na teraz, nie ma obawy jakowej grożącej zmiany w stosunkach handlowych i majątkowych z powodu wielkiej produkcji złota.

Gdy już pewne okazały się symptomata zniżenia wartości złota, gdy się oczywiście zachwieje stosunek złota do srebra, i złota do innych produktów, zwrócimy znowu uwagę powszechną na ten fakt ekonomiczny, i następstwa ztąd wynikające mogące wskazać. Dzisiaj chcemy tylko podać niektóre nowo zebrane daty, które w tak ogromnej proporcji produkcją złota ukazują, że najspokojniejsze umysły, w nową niespokojność i powątpiewanie o dawniej utrzymywanem zdaniu wprowadziły.

Na początku stulecia, produkcya złota czystego dawała 82 milionów franków. Przed odkryciem pokładów Kalifornii i Australii ilość ta była już trzy razy większa to jest 246 milionów. W r. 1852 Kalifornia sama wydała złota za około 300 milionów franków, Australia zaś która dopiero co zaczęła swoją eksploatacyą w tymże samym roku przyniosła do 400 milionów. Produkcya więc złota w porównaniu z początkiem stulecia jest dziesięć razy, a w porównaniu z ilością przed 1848 rokiem wydobywaną prawie cztery razy większa.

Kalifornia utrzymuje stale od lat kilku tę samą produkcją i nie widać przyczyny dla której by się ona zmniejszyć miała.

Australia jest owszem w ogromnym postępie, i zdaje się podług wszelkich objaśnień o tym

kraju dochodzących, że postęp ten przez długi czas jeszcze wzrastać będzie. Na powierzchni stu kilkudziesięciu mil kwadratowych, codziennie napotykać nowe pokłady złota. Przytém, zarobek dzienny nie mówiąc już o szczęśliwych trafach, jest tak wielki, że przybywanie górników z różnych stron świata jest ogromne. W różnych okolicach zarobek dzienny jest różny, i przechodzi zaczawszy od 12 franków który jest najniższy do 25, 75, 100, a wyjątkowo nawet do kilkadziesiąt franków. Dla tego też widzimy teraz w samej prowincyi Victoria stotysięcy robotników. Ta ilość z pewnością podwojona będzie. Gallia południowa takąż samą ilość robotników zatrudnić może. Zdaje się nawet, że wkrótce czasie armia górników z 400,000 ludzi złożona skompletowaną zostanie. W mieście stołecznym prowincyi Victoria, w ostatnich czterech miesiącach roku zeszłego, było 54 tysiące przychodźców. Rachują w tej chwili 20 tysięcy ludzi miesięcznie do Australii przybywających. Z tą progressyą górników, rozległością powierzchni złotodajnej, i bogactwem pokładów, Australia wyda w r. 1853 najmniej za 600 milionów złota, a w tym samym stosunku w r. 1854 powinna wydać za miliard.

Dodać jeszcze trzeba jako fakt zadziwiający, że w samej mennicy paryzkiej biją na dzień za milion franków złota.

Oto są cyfry niedawno przez dziennik *Débats* podane. Zdaje się, że zniżenie wartości złota jest przy tak nadzwyczajnych okolicznościach nieuchronne: o ile jednak i jak prędko spadać będzie, teraz obliczyć nie podobna, ani też powiedzieć jakie przez rządy przedsiębrane będą środki aby zostawiając monetę złotą i srebrną w dawnym stosunku, nie wystawić posiadaczów złota na wielkie straty, i na szwank handel zagraniczny.

Niechcemy przesądzać wypadków, zdaje nam się jednak, że jeżeli produkcya złota w dziś przewidywanym stopniu postępować będzie, przyjdzie czas, gdzie konieczność nastanie odjęcia urzędowej wartości monety, tylko towarem; i nie prędzej znowu monetą urzędową zostanie, dopóki nie będzie mogło nastąpić; najprzód: pewne obliczenie produkcji złota rocznej; powtóre: ilości jego w obiegu będącej; a nakoniec: dopóki z tych dwóch obliczeń nie da się wyrzec coś stanowczego o stosunku wartości handlowej srebra i złota.

Korespondencya Czasu.

Poznań 30 lipca.

Niemasz więc już wątpliwości, że kolej żelazna w Wrocławiu do nas budowaną będzie przez towarzystwo górnośląskie; zebranie akcyonaryuszów tegoż towarzystwa, uchwaliło budowę tę prawie jednomyślnie, bo 15 głosów negatywnych przy przeszło 600 głosach afirmatywnych, za ważną opozycyą wziętymi być niemogą. Dyskusya z tego względu na zebraniu tém ciekawą była, że znów co do Księstwa na pole polityczne przeniesioną została; jeden z mówców ma nadzieję, tą koleją na drodze pokoju zdobyć Księstwo, a więc jeszcze ma być zdobywane; mimo że w roku 1848 miano je już za zupełnie dojrzały owoc, który ówczesna Rzesza niemiecka pochłonąć miała.

Gazeta Poznańska Niemiecka donosząc o zabranii ostatniego poszytu *Przeglądu*, dodaje naiwną uwagę, że pismo to dawniej w zachowawczym duchu redagowanem było, naiwną z tego względu, że gazeta w miejscu wychodząca wiedziećby powinna, że duch *Przeglądu* od początku pisma tego, do dziś dnia w niczym się nie zmienił ani zmodyfikował, a zeszyt właśnie ostatni zabranym został za artykuł o konserwatorstwie, jak najsilniej bijący przeciw radykalizmowi i wszelkim robotom radykalizmem napiętnowanym, z którego względu ciekawi jesteśmy, w jaki sposób skarga uzasadnioną będzie, jeśli do skargi przyjdzie, bo sąd miejscowy nie wyrzekł dotąd ani co do pierwszego ani co do drugiego poszytu, czy jest materyał do procesu czy nie, chociaż jak to już wspomnieliśmy, prawo prasowe w ośmiu dniach uczynić

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LIST O MODACH PARYZKICH.

Ostatnimi dniami miałam sposobność przypatrzeć się doskonale toalecie jednej z znamienitszych elegantek. Nim przystąpię do opisu, winnam dodać, iż dopiero co wyśiadła z przepyszego powozu, młodziutka, piękna i bogata. Połowa jej sukni była czarna, połowa fiołkowa. Sześć falban na czarnej jedwabnej spodnicy, z których trzy czarne, a trzy fiołkowe. Dwa stany jeden tak nazwany *Corselet à la Suisse* był czarny jedwabny, i zachodził pod ramiona, połowa zaś gładka była fiołkowa. Kapeluszy z kwiatami, liśćmi i owocem orzechów, z jednej strony bukiet, z drugiej wiszące gałązki. Na jej oryginalny stan zarzucona była mantylka *Parisienne* na czarnym tiulu jakby groszek czarny aksamitny, naszyta cała siedmioma *ruchami* z fiołkowej gazy z dwoma falbanami Chantilly. Rękawiczki z trzema ametystowemi guzikami, i prześliczna bransoletka z jasno-blond włosów, spięta głową diamentową z szmaragdami. Ale po cóż mówić o tém, co nam ogólnie bardzo mało przydać się może, lepiej zwróćmy się w praktyczniejszą stronę. Jeżeli która z moich czytelniczek chce wiedzieć jakie są ostatnie modele na amazonki, jestem na jej usługi, inna znów jedzie może do kąpiel, i spodziewa się balów, wieczorów, jej to samo nieodmówię moich rad... ale trzecia szuka tu może najpoetyczniejszego, najromantyczniejszego, najczulszego, najidealniejszego opisu, którego (przebaczyć sobie tego niemogę), iż od sześciu miesięcy piastując wysoki urząd kronikarki mój, zupełnie o tém zapomniała. Niegniewajcie się proszę, nauczę się po-

mału o was wszystkich myśleć. Doprawdy, ja to jestem taka niedomyślna, że mi nieprzyszło do głowy, że w tak świetnym karnawale, jakim go *Czas* opisywał, pewnie niejedna szczęśliwa połączyła się para. W poście odbyły się zaręczyny, potem wyprawa, a panna młoda daremnie w moich listach opisu ślubnej sukni szuka, pomyslił na koniec, iż tu w Paryżu nikt za mąż nieidzie. Owszem panna Montijo wystąpiła pierwsza, wszystkie inne radeby były szły za jej przykładem, ale niestety jedne nieznalazły Cesarzów, a drugie pocieszyły się Cesarzami w poetyczniejszym znaczeniu tego wyrazu. — Jeżeli więc panna młoda ma ochotę wydać dużo pieniędzy na ślubną suknię bez namysłu niech wybierze koronkową. Cóż piękniejszego nad jedwabną białą z ośmioma falbanami *point d'Angleterre*, niemarszczonemi. Stan gładki z półbaskinami, wycięty a pod szyję jakby chusteczka złożona z siedmiu falbanek *point d'Angleterre*. To samo powtarza się na rękawach, które są długie, i kończą się bransoletkami z wstążek. Gerlanda i bukiet z białych róż, pomarańczowego kwiatu i tarniny. Wolal *point d'Angleterre*. Takie same ubranie można mieć mniej kosztowne, choć równie ładne, zamiast koronki, iluzją w zakładki raz tylko przyszyte (*des plis en l'air*). A z resztą któż patrzy na suknię, na twarz tylko zwraca się ogóna artylerya wejrzeń.

Toalety balowo-ogrodowe są ani ciężkie, ani świecące. O ile są ulotne i skromne, tém więcej eleganckie i piękne. To też owe mgliste tarlatany, organiny i bareże, nie do tarlatanów, ale prędzej do różowych, niebieskich i białych chmur podobne, na których rozsiane z naturalnym wdziękiem, kłosa, bukiety i girlandy. Pięć, sześć, siedm falban unoszą się bardzo idealnie, do tego stan *à la viêrge* (jak wam już poprzednio opisywałam) z prawdziwie hiperboliczną szarfą, stan u góry, i krótkie rękawki obszyte tuilową ruchą. Bardzo to już stara moda,

ale chętnie wracamy się zawsze do wszystkiego co od dycha wiosnianym wdziękiem, i tak stosownie dla młodych i świeżych twarzączek. Owe więc suknie balowe-wojskie bardzo słusznie tu nazywają czy *Robe jardinière* *Robe perverche*, *Robe muguet*, *Robe paquerette*, *Robe bouton d'or* podług kwiatów, które z wcale niewymuszoną zalotnością, rozkwitają na falbanach. Podobne kwiaty jak na sukni używają się i do włosów. Ale jakie kwiaty? Powierzchnością zawstydzą najpiękniejsze ogrodowe. Że zaś niema doskonałości na naszym biednym świecie, owym idealnym kwiateczkom brakuje znowu woni, choć tak naturalnie wysuwa się marabutowy pręcik, lub strósie pióra kręcą się w różnobarwne gwóźdźki, wspaniałe Viburnum (*Boule-de-neige*) a tutaj znowu krepowe *Hemerocallie* (*belle-du-jour*).

Na małe wieczorki, moda zezwoliła na połączenie kwiatów z wstążkami. Bo cóż wygodniejszego jak dwa pęki róż, związanych wstążkami (*Ner 6*). Przeciwnie zaś, gdyby to był komplety bal, wróćcie napowrót do girland, ułóżcie je oddalone od twarzy, a spadające gałązki osłonią całą niemal szyję i ramiona. Kwiaty niepopsują fantazy w ułożeniu włosów z przodu, co w ubraniu tak wielką gra teraz rolę. Co do letnich materyj, powiedzieć wam muszę, iż zachwycające są suknie białe jedwabne *à dispositions orientales*, co niby przedstawiają kosztowne kamienie, oświecone promieniami słońca, inne znów nasładowa spadające kwiaty lub np. całą suknię zarzuconą girlandami z bławatków. Niemniej świeże są białe tarlatanowe haftowane, z różową jedwabną spodnicą. Stan najstosowniejszy byłby gładki i wycięty. Prząd ubrany tak zwanemi *Crevés Louis XIII*, z mnóstwem koronek. Mówią, że trzeba nam będzie tej jesieni pożegnać się z baskinami. A któż zaręczyc może, czy mody jesienne jeszcze silniej niepoprą ich sprawy, Mówią więc, bo są

to przepisuje.

W téjże saméj *Gazecie* spotykamy częściowe tłumaczenie listu naszego, tycającego się broszurki przeciw Jezuitom pana L. Z. Mómaczenie ustrojone licznymi znakami zapytania i kilku uwagami, z których widać wyraźnie wspólność zdań redakcyi z autorem broszurki.

Opuszczenie Poznania przez Jezuitów, czyli raczej nie objęcie przez nich klasztoru Bożego Ciała, zawsze jeszcze wiele zatrudnia publiczność naszą; większość uważa to za skutek przepisów i utrudnień stawianych przez władzę świecką, która np. kazała im w Poznaniu, oprócz na misy zakazała. Wierzyć temu niepodobna, bo naszym zdaniem, władza świecka ma prawo każdego dnia kazać kraj opuścić misyonarzom jako cudzoziemcom, wszelkie prawo jako nad osobami li-za paszportami bawiacami, również naturalizacją obcych Jezuitów zastrzeżo sobie ministerium, ale o zakazie kazania itd. w żadnej innej prowincyi nie było i nie mogło być mowy. Misyonarze nasi wyjeżdżają w jesieni w diecezyą Chelmińską, powołani przez tamteżnego Biskupa i duchowieństwo, bodaj czy tam prędzej się nie osiedlą jak u nas, gdzie po całorocznej pracy dotąd niemają kościoła, w którymby własny zarząd mieli, mimo najlepszej woli i zachodów w tym względzie J. O. Arcypasterza.

Złożenie zwłok s. p. JW. generała Michała Mycielskiego, z wielką odbyło się uroczystością w Gostyniu, bardzo licznie zebrała się rodzina, przyjaciele i koledzy zmarłego, obok trumny widzieli dwóch sędziwych generałów Morawskiego i Chłapowskiego. Ksiądz A. Prusinowski z zwykłą i przedmiotowi odpowiednią wymową nad grobem przemówił.

W przyszłym miesiącu rozpoczną się pierwsze rekolekcje dekanalne duchownych, po których tyle dobrego spodziewać się trzeba w dekanacie, którego dziekan pełen gorliwości, pierwszy już od kilku lat kwestyą rekolekcyj poruszył i do odbycia ich niezmordowanie dążył.

Berlin 30 lipca.

— Sprawa wschodnia biega po wszystkich stolicach europejskich, nie znajdując końca. Teraz znajdują się ma w Wiedniu, gdzie 24go b. m. posłowie angielski, francuzki, austriacki i pruski rozpocząć mieli konferencye, w których dotąd posłowie rossyjski i turecki nie mają udziału, albo dla tego, że nie odebrali dotąd instrukcyj, albo że oczekują, dopóki się czterej pierwsi na jakiś projekt nie zgodzą. Tak pisze *Morning Post*. Podobną wiadomość donosi z Wiednia korespondent do tutejszj *Nationalzeitung*, nadmieniając, że podstawą tych konferencyj jest projekt zgody podany przez Prusy, który miał przed innymi, podobnymi w zasadzie lecz różnymi w formie, znaleźć przyjęcie w Petersburgu. Austria i Prusy weszły w bliższe nad projektem tym parady, gdy i posłowie zachodni odebrali zlecenie, aby wzięli w nich udział. Właściwą myślą tego nowego obrotu rzeczy ma być przeciwstawienie interwencji dwóch państw niemieckich, interwencji dwóch państw zachodnich. Z tych wiadomości, które was z Wiednia, jeżeli są prawdziwe, dojsć już były powinny, trzeba by wyciągnąć wniosek, że skoro jeszcze dotąd projekt zgody nie jest wygotowany, układy w sprawie wschodniej nie tylko nie skończyły się, lecz zaledwie się rozpoczęły. Zgadzałoby się to z tem, co przed kilku dniami lord Russell powiedział w parlamencie angielskim. Wiadomość korespondencyi waszj wiedeńskiéj w N. 171 byłaby zatem z powyższymi wiadomościami w pewnej sprzeczności. Lecz

dość na dziś o sprawie wschodniej. Nie można o niej nie pisać już dla tego, aby nie wyjść z ciągu rzeczy, i ulżyć wam przynajmniej w części mozołu codziennego przeglądu.

Dzienniki niemieckie zaczynają się trudnić szczegółowo treścią memoriału episkopatu prowincyi kościelnej górnego Renu. Polemikę zostawiam na stronie. Ważniejszą jest, znać żądania biskupów, które w rzeczonym memoriale są szczegółowo dotknięte i motywowane. Te są: „Obsadzenie kościelnych urzędów i prebend; wolny i bez mieszanja się państwa prowadzony popis duchownych; kościelne sądownictwo duchownych; wychowanie duchowieństwa, mianowicie: 1) we względzie nauki teologii, prawo biskupów do zakładania, respective do utrzymania kościelno-teologicznych, od uniwersytetu odłączonych instytutów naukowych i seminaryjów, z szczególnem uwzględnieniem seminaryum mogunckiego; 2) we względzie niższych konwiktów i seminaryjów dla chłopców, prawo biskupów do wyłącznego niemi dyrygowania; usunięcie tytułu stołu (Tischtitel) panującego; udzielanie nauki religii, bądź w wyższych, bądź w niższych szkołach, tak że tenże ma być jedynie od biskupów zawisłym i pod wyłączną ich dyrekcją i dozór oddanym, a to w taki sposób, aby ani professor ani docent teologii na uniwersytecie, ani w ogóle nauczyciel religii nie mógł uczyć, nie będąc od tego przez biskupa upoważnionym, oraz aby biskup upoważnienie to mógł mu w każdym czasie odebrać; zniesienie „placet“; prawo do odprawiania misyj ludowych bez poprzedniego pozwolenia państwa; prawo do zakładania klasztorów i kościelnych towarzystw; władza wymierzania kościelnych kar przeciw osobom świeckim, aby utrzymywać je w dopełnianiu obowiązków kościelnych; nieograniczona wolność w znoszeniu się z Głową kościoła; wyłączenie wszelkiego wpływu rządów w wyborach biskupów, kanoników kapitulnych i prebendarzy, oraz w mianowaniu wikaryuszów jeneralnych; stała i pewna dotacya biskupstw, respective wyłączenie tejże z majątku państwa, i oddanie jej kościołowi w zupełną posiadłość, administracya i użytek; administracya majątku kościelnego i prawo dysponowania nim. Nakoniec żądają biskupi we względzie szkół, aby te szkoły, które z funduszów czysto kościelnych były założone, uznane były za szkoły kościelne; aby katolicyci zwierzchnicy kościoła mieli dyrekcją i dozór nad takowemi szkołami; aby kościołowi wolno było, nowe szkoły zakładać; aby szkoły komunalne zniesione a na ich miejsce szkoły konfesyjonalne były zaprowadzone; aby w ogóle nauczyciele katolicy, oprócz umieszczenia swego przez rząd, odbierali także kościelną misyą od biskupa, którą tenże dawać im będzie, skoro złożą przed nim wyznanie wiary i obietnicę, że powinniści religijne wychowania wedle zasad wiary katolickiej wiornie dopełniać będą, aby biskup wyzuty z religii nauczycieli mógł oddać; i aby sam albo przez mianowanych przez się komisarzy miał prawo dozoru i wizytowania szkół. — Wychodzące w Stuttgardzie pismo „Deutsches Volksblatt“ czyni obszerniejsze wyjątki z memoriału biskupów, z których okazuje się, że w sporze, o którym tu mowa, biskupi odnoszą się li do instancyi Ojca s. i że tylko do tego się zastępują, co przez niego we względzie żądań ich przyjętym i postanowionem będzie. Memoriał nosi datę w Friburgu 18go czerwca 1853 r. i podpisany jest przez arcybiskupa fryburskiego i biskupów limburskiego, rothenburskiego, fuldeńskiego i mogunckiego.

Przed wyjazdem swym N. Pan słucał sprawozdania

ministra-prezydenta, oraz przybyłego tu właśnie posła pruskiego z Rzymu p. Usedom. Królowi towarzyszy tylko jeden z ministrów, p. v. d. Heydt, minister handlu, z wyższych urzędników jeneralny dyrektor poczt p. Schmückert. Królowa pojedzie przez Wiedeń do Ischl. Przybył tu także pułkownik Calandrelli z Rzymu. — Redakcyą N. Pr. Gazety obejmie tymczasowo niejaki Dr. Beutner. Od czasu zaszłego w redakcyi pisma tego konfliktu, nie było w niem żadnej w sprawie wschodniej polemiki. Można ztąd wnosić, że polemika dawniejsza przyczyniła się także do wewnętrznej niezgody, która zresztą nie jest jeszcze załatwioną.

Przegląd Polityczny

„Gdyby dziennikarze wiedzieli z pewnością jaki w końcu obrot weźmie dzisiejszy spór turecko-rossyjski, toby nie byli redaktorami ale ministrami, a kto wie czy nie bożkami.“ Od tych prawie wyrazów zaczyna dzisiaj artykuł swój wstępny o sprawie wschodniej *Ost Deutsche Post* wymierzając go wprost do publiczności wiedeńskiéj, która jak się zdaje nie jest zadowolniona z podawanych przez prasę wiedeńską wiadomości czerpanych z zachodu, ale żąda od niej do-wiedzieć się co kolój północna przywozi, a zwłaszcza jak sprawa wschodnia uważana jest w Wiedniu. I nie ma się czemu dziwić: słusznie ma publiczność wiedeńska, a słusznie także przemawia za sobą *Ost Deutsche Post*. Wiedeń ogromną odgrywa rolę; ale sprawa wschodnia w tej stolicy jest jak wielki dzwon na wieży S. Stefana którego głębokie dźwięki w ważnych tylko odzywają się okolicznościach. Na 10 wiadomości z zachodu ledwie jedna odbija się w Wiedniu, dzienniki zatem odpowiedź żądania nie są w stanie. „Jeżeli jednak, pisze dalej ten dziennik, sz. publiczność chce wiedzieć codziennie, jakie depesze hr. Nesselrode w nocy napisał, jeżeli żąda być dokładnie o dniu i godzinie zawiadomioną, w której Rossyianie Wołoszczyznę opuszczą, jeżeli nawet to umiarkowane wynurzy życzenie, aby jój dziennik co dzień zrana przy kawie powiedział jak daleko wschodnia kwestya w ostatnich 24ch godzinach postąpiła, wtedy niech się tylko uda do p. Layarda, pod adresem: *Londyn, 112. pall-mall*, a on dokładnie jój to wszystko będzie mógł przedłożyć, bo wszakże się o tem jak najszybciej od lorda John Russella w parlamencie dowiedział. O stanowisku kwestyi więcej wiedzieć od przewodnika Izby niższj angielskiej niepotrzebuje wcale przewodnik dziennika, a tam gdzie parlament angielski musi mieć cierpliwość, wypadła jej mieć i równą do abonentom gazety. Bądźto więc łaskawą sz. publiczności!“

W dowcipnej tej a złośliwej dziennikarstwa obronie, zdaje nam się, że poznamy pióro prawdziwego redaktora rzeczzonego dziennika p. Kurandy. Lubi czytająca publiczność wszędzie ma wspólne przymioty, spodziewamy się jednak, że w mieście naszym mniej jest wymagająca, uwzględniając już samo położenie miejsca w którym pismo nasze wychodzi, i zasoby jakimi rozporządzać może. Dlatego też piszący ten codzienny *Przegląd*, nie będzie czytelników tak daleko bo za morze odsyłał. Zebrawszy wiadomości które go doszły, powie po prostu, z zdaniem jego sprawa nie posunęła się jeszcze, ale że jest nadzieja, iż tyle usiłowań rozwiązania jej na drodze pokoju nie będzie napróżno. Lecz powie kto na to, że dziś jak przed miesiącem te same są symptomata: że Turcy przystać w zupełności na żądania Rossyi nie może, i nawet w proklamacyi swojej jakkolwiek umiar-

osoby, które utrzymują, że już nienoszą baskinów, a tymczasem zaczawszy od Cesarzowej, a skończywszy na ubogiej szwaczce, niewidzi się nic prócz baskinów.

Prawda, że pojawiły się napowrót stany marczczone, w pasek, gładkie w ramionach, z szarfą i wielką kokardą na boku. Zostawiam moim czytelnikom do rozsądzenia, czy owe stany dla wszystkich figur są korzystne, czyli też tylko dla szczupłych osób?

Pani Peytel i Palmyra wydają wojnę sukniom à *dispositions*. To wstrzymuje rozwinięcie całej ich fantazyi, bo oczywiście suknie à *disposition* nieznosi ubrania spodnicy. Myślę iż ten nadzwyczajny zapach, i wysilenie przepowiada im niedługie już panowanie. Trudno zapewne i o tem decydować bo magazyn *Trois Quartiers*, nie wyczerpanymi wymysłami, czyni je ciągle nowością, i to od dwóch lat tylko! Teraz przejdźmy znowu do *déshabillé matinal* służące równie na wieś, jak i do kąpiel. Dwa są rodzaje *déshabillés*. Zwyczajny i wykwiinty. Z jaconas, muslinu, fularu lub tarlatanu. Uprzywilejowana forma tego roku jest *caroco veste* albo *corsage veste* co odznacza kibić bez pretensyi i wymuszenia, do tego spodnica z falbanami. „Cóż więc stanowi piękność negliżu“ zapytacie?

— Świeżość i niezbędne *les détails de la toilette*. „Si le *déshabillé est un sentiment, la toilette d'équipage est un problème* pisze niezmiernie Vicomtesse de Renneville. Zupełnie podzielam jój zdanie, i jak już wyżej powiedziałam ekwipaż jest ową wystawą oryginalnych nowości, które jeżeli przyjęte ogólnie, opuszczają ekwipaż, a jeżeli nieznasładowane, utrzymują się w ekwipażach. Mantylki muslinowe białe jedwabne haftowane, materialne suknie w jasnych kolorach, w łokciowe kraty, koronkowe suknie, tarlatany Pompadour, wszystkie niepodobieństwa, nierażą w powozach. *Le chapeau d'équipage* jest ledwie ubraniem z illuzyi i kwiatów.

Przypominam sobie właśnie, bardzo wygodny i oszczędny wymysł, który moje czytelniczki *notabene* jeżeli mają dobrą pamięć nazwą złośliwie *Mode anique*. Niech i tak będzie. Otóż nasze dawne białe *canezon* znow w modzie. To ratuje już skazaną spodnicę do której niebyło stanu. Jednakże ten zaniedbany *canezon* odświeżamy rękawami à *la Créole*, które są całe naszyte falbankami w zęby bardzo spiczaste. Mniej mody i poważniejszej (między nami mówiąc i zalotniejszej) jest *canezon* czarne koronkowe. To prawdziwy tryumf, dla mężatek, które mają pretensyą być jeszcze młodemi, podchwyciły też skwapliwie ową modę, chcą choć kawałkiem koronki podnieść zwiędłą płeć i przeszłe wdzięki.

A propos trzewików zawsze to samo, to jest stosownie do sukni; z rękawiczkami ma się podobnie, dobierają się zazwyczaj aby były w harmonii z całym ubraniem, i zapinane na trzy eleganckie guziczki. Po wiejsko-balowych toaletach, negliżach i wszystkich dziwactwach mody, parę słów jeszcze o konnym ubraniu; będzie to wprawdzie przejście nagłe, ale jakże zrobić, chcąc wam wszystko powiedzieć. Ubranie poważne na konia będzie z cienkiego kaszmiru czarnego, zielonego, lub szafirowego, z długim baskinem à *l'Impératrice*, rękawy wywijane, kofmierzki *mousquetaire*, i safianowe wysokie buciki, kapelusze jedwabny, z morową wstążką i gazowym woalem. Sposób mniej *solide* jest nankinowy obszywany białemi tasiemkami, z kapeluszem *paille d'Italie* z białem piórem, lub też aksamitne czarne *caroco* z szkocką spodnicą i popielatym kapeluszem i długo wiszącymi piórami. Kilka tygodni temu widziałam ubiór na konia przeznaczony dla siedemnastoletniej księżniczki Witgenstein. Jakaś poczciwa ciocia wysyłała to dla pięknej siostrzenicy. Spodnica szkocka różowa i biała, trzy kraty w jednym brycie, kamizelka biała *en piqué anglais* bogato haftowana. O-

twarta à *la Bassompierre* i wstrzymana na ramieniach dżemami turkusowemi guzikami, takie same zapinają kamizelkę z przodu. Rękawy równie szeroko wywijane, kapelusze słomiany, któremu przypatrywałam się przez półgodziny u Aleksandryni, nazywa się *Pouff à la Louis XV* ubierany blondyną i wstążkami różowemi. Co do kapeluszy, które także u Aleksandryni widziałam, były one prawie wszystkie z bardzo fantastycznój sromy z polnemi makami, liliami, stokrotkami, albo laurowemi liśćmi. *Le grand genre* jest teraz słoma *chinoise* ubierana czarną aksamitką i czarną koronką, z boku kładą się wielkie bukiety polnych kwiatów, lub dużych róż związanych czarną aksamitką. Capellines (które w przeszłym już liście opisywałam), ubierają się czy gałkami wiśni, pożyczek, czarnych winogron z czarną lub zieloną aksamitką. Obok tych nowości toaletowych donieść wam muszę, iż książką ostatniej mody jest dopiero co wyszła: *La vie des Eaux* przez pana Felixa Mornand. Są książki które przybywają zapóźno, drugie zbyt wcześnie, a trzecie które lepiejby uczyniły światu się zupełnie nieukazując, ale są książki, które przybywają w sam czas, taką jest książka pana Mornand.

Rzecz dzieje się na brzegach Oceanu, w Pyreneach, czy nad Renem, mniejsza o to. Zawsze świat Paryski, który z drwiącą grzecznością przybywa przypatrzeć się prowincjonalnym i zagranicznym wspaniałościom, niby ich własne nietrafione portrety.

Paryż kłamie, czy się zwodzi, ale on siebie tylko lubi. Jeżeli się rozjeżdża to aby się szukał. Zresztą czytajcie i sami osądźcie.

kowanęj wyraźnie to czuć daje; że z drugiej strony nie ma żadnego kroku ze strony Rosyji, któryby domniemywać się pozwalał, że ta w czemkolwiek ustąpi. Nic słusniejszego — takie było i jest nasze zdanie. Ale czy negocjacje nie zawiązały się właśnie w tym stanie rzeczy? czy też się przerwały? bynajmniej. Trwają ciągle, a ztąd iż nam niewiadomo na jakich toczą się podstarwach, nie wnosić niemożna. Co więcej, wiadomość przywieziona przez parochód *Caradoc* potwierdza się z tego powodu, że wypłynął ów statek z Besika 21go lipca, i że tam miał odebrać przez parochód *Niger* z Konstantynopola wiadomości z 20go, zatem o wiele późniejsze aniżeli te, jakie przywiózł parowiec *Aleksander*, który 14go z Konstantynopola wypłynął. Wiadomość zaś ta powtarzamy raz jeszcze, zgadza się na przyjęcie w Stambule ugody Rosyji już wiadomęj, na zasadzie projektu przez Austrię podanego. Nic zatem niemamy do zmienienia w sposobie naszym sądenia sporu który się toczy.

Listy z Francji jakieśmy się spodziewali, donoszą nam że pogłoski wojenne w Paryżu już upadły. Szczegóły w nich zawarte odkładamy na jutro. Zmiana admirałów francuskich w przystani Besika odbyła się d. 15go b. m. w przytomności połączonych eskadrów. Wice-admirał baron La Susse w pożegnalnym rozkazie dziennym z 14go oświadczył „że zaufany w gorliwość ekwipażów i ich patriotyzm, z dumą byłby niemi dowodził w dniu walki.“ Wice-admirał Hamelin w rozkazie dziennym z 15go oznajmił „iż powołany przez Cesarza do dowództwa w chwili gdzie przyjdzie marynarce francuskiej utrzymać honor państwa, szczęśliwym i dumnym się czuje, i spodziewa się, że ekwipaże będą pod jego rozkazami tem samem, czem byli pod przewodnictwem znakomitego oficera, którego marynarka i flota dziś ze smutkiem utraci.“ Przy odgłosie dzisiaj nowy wice-admirał wsiadł na okręt *la Ville de Paris*, a dawniejszy odpłynął na parowcu *Pluton*.

Sprawy w Niemczech traktuje korespondencja nasza Berlińska.

Depesza z Berna dnia 30 lipca donosi, że prezydentem związkowym na rok 1854 wybrany został *Freiherose* (?) wiceprezydentem *Ochsenbein*.

Dnia 25 lipca święto w Bolonii cztery osoby (piąta ze skazanych umarła w więzieniu) za polityczne morderstwo popełnione w 1848 r. Pięciu innych współników skazano na całe życie, szóstego na lat 10 do galery. *Guerrazzi* odjechał do Bastii na Korsykę, gdzie na wieść o wyroku na niego wydanym, znieważyc miano herby toskańskie i dom jeneralnego konsulatu. W Sabaudyi jak donosi depesza z Genui 27 b. m. aresztowano wielu robotników z powodu namowy do wstrzymania roboty, tudzież pogroźek i zamieszek z tej przyczyny.

Powtarzały od dni kilku dzienniki o bardzo znacznym poborze do wojska w Rosyji. Dziś dopiero odebraliśmy w pismach warszawskich autentyczną wiadomość. Ukaz podamy jutro.

Wiedeń 31 lipca. Ministerium Skarbu wydało pod dnem 22 b. m. rozporządzenie na mocy najwyższego postanowienia, na zasadzie którego podatek konsumpcyjny od cukru burakowego pobierany i nadal będzie w całej monarchii z wyjątkiem Dalmacyi, od buraków na sposób cukru użytych to jest od jednego centnara wiedeńskiego buraków świeżych po 8 kr. a od centnara suszonych po 44 kr. Rozporządzenie to ma obowiązywać od dnia 1 września 1853, i takowe nie zmienia bynajmniej postanowienia ministerjalnego z dnia 7go września 1850 prócz taryfy opłaty.

Inne rozporządzenie tego ministerstwa z dnia 23 b. m. tyczy się stemplowania weksli wypłacalnych w kraju, a pod skalę I policzonych, jeżeli takowe nie były na terminie do wypłaty przedstawiane. Główną treścią tego rozporządzenia jest, iż weksel wystawiony w kraju, jeżeli po 6 miesiącach nie był do wypłaty prezentowany, a więc termin uiszczenia się z należności przedłużony został milczące, powinien opłacić stempel ponownie według skali I, zaś od wekslu wystawionego za granicą, ponownie należy stemplować opłatę po upływie 12 miesięcy.

W dniu 3 sierpnia jako w urodziny Arcyksięcia Albrechta gubernatora Węgier otwartą będzie kolej żelazna z Keczketu do Czegledu.

N. Pan potwierdził miał statut urządzający namiestnictwo Niższej Austrii. Na czele stoi Namiestnik z 12,000 złr. płacy i dodatkiem do niej. Czynnici rządu namiestniczego będą prawie te same co i teraz. Do namiestnika należy policja krajowa, nadzór druków, księgarń, drukarni itp. zakładów, nadzór związków, teatrów itd.

Wedle ostatnich doniesień z Brukseli książę Brabancki odbył szczęśliwie odę. Dnia 20 sierpnia opuści on wraz z królem Leopoldem Brukselę, aby przywitać narzeczoną arcyksiężniczkę Maryę Henrykę na granicy. Znaczniejsze miasta belgijskie przysposabiają się na świetne uroczystości z okazji zaślubin następcy tronu.

W tych dniach spodziewają się z powrotem *fm. hr. Gyulai* z Petersburga.

Jutro nastąpi w Wiedniu w grecko-dyunnickim kościele ślub księcia *Miłosza Obrenowicza* młodszego z hrabianką *Hunyady*.

Były tymczasowy pełnomocnik austriacki w

Stambule p. Klezł przeznaczony na ministra rezydenta do Aten, przybędzie za parę dni do Wiednia.

Minister sprawiedliwości bar. *Krauss* wyjechał do kąpiel do Cieplic.

Gazeta Opawska donosi z pewnego źródła, że w tym jeszcze roku rozpocznie się budowa ubocznej kolei opawskiej i roboty ziemne mają być wykończone przed październikiem 1854, a kolej w ciągu r. 1855 otwartą będzie.

Dziennik turyński „*Le Scintille*“ zakazany został w obrębie krajów austriackich.

Rosyja.

Hamburger Nachrichten dziwią się, iż na zachodzie nie wiedzą nic o wojennych przygotowaniach Rosyji, że oprócz wojska pod rozkazami księcia *Gorczałkowa* ściągają rezerwy 4go korpusu pod *Tulą* (czy nie *Tulczą*?), że na Dunaju budują most między *Izmailem* i wyspą *Czetal*. *Lloyd* słusznie komentuje te doniesienia mówiąc, że w samej rzeczy gotowy most na Dunaju nie małoby wzbudził podziwienia w Paryżu i Londynie, ale wojenne to doniesienie zmniejsza niezmiernie zwążywszy, iż Dunaj wyżej *Tulczy* rozdziela się; południowe koryto stanowi granicę Turcyi i prowadzi do *Suliny*, północne nad którym leży *Izmań* płynie przez posiadłości rosyjskie i kończy się ujściem *Kilii*. Powstała stąd wyspa *Leti* czyli *Czetal* jak ją list petersburski nazywa, jest własnością Rosyji, a zatem postawiono most nie na Dunaju, ale na jego odnodze i przeznaczeniem jego jest utrzymywać związek między *Izmailem* i wyspą. Można przeto spokojnie spoglądać na pochód armii przez tę odnogę Dunaju, gdyż stamtąd daleko jeszcze do granicy tureckiej.

W liście tegoż samego dziennika z Petersburga 21 lipca czytamy: W obecnej kryzys upodobały sobie tutejsze gazety dworskie umieszczać artykuły zdolne zapalać umysły Rosyan i zagrzewać je do sprawy, w której gabinet petersburski teraz walczy. Dziś pojawił się znowu podobny artykuł, który we wstępie swoim mówi o manifestie Cesarza tudzież umiarowaniu i godności ostatniego okólnika, a potem te pisze słowa: „Najłaskawszy nasz Cesarz długo jest cierpliwym i łaskawym; ale majestat i honor prawosławnej Rosyji powierzonej mu od Boga jest mu nade wszystko drogim! Wielkim jest Bóg Rosyan! potężnym rosyjski Cesarz! a straszną prawosławna Rosyja! Rosyja silna jest nie tylko ogromem krajów swoich, nie tylko niezmierną liczbą synów swoich; jest ona silną przez bojaźń bożą i miłość do prawosławnego Cesarza, którego inne również ludy szanują i lękają się. Rosyja jest potężna przez miłość synów swoich do ojczyzny, przez ich waleczność i zgodę! Na wezwanie naszego Cesarza niezliczone szeregi wojowników staną jak jeden mąż! Na słowo Cesarza każdy wierny poddany poniesie mienie i życie swoje. Państwo podobnie przejęte uczuciami, będzie zawsze potężne i niepokonane! Cóż podołają przeciw niemu krzyki oszczerców i nieżyczliwych! Opatrzność powołała Rosyję do wykonania wzniosłych przeznaczeń; dała jej wielkiego i mądrego Cesarza; wszystkie złudzenia rozwieją się jak dym, wszystkie przeszkody rozpierzchną się jak pył, a połykająca gwiazda Rosyji tem jaśniej świecić będzie!“

Turcyja.

Z licznych wiadomości nas dochodzących — pisze *Gazeta Tryeńska* — wybieramy następujące: Na ostatniej konferencji, w której *Reszyp-pasza* również miał udział, austriacki projekt pośrednictwa przyjęty był przez posła francuskiego i angielskiego. Według niego floty porzuciłyby dzisiejsze stanowisko, jeżeli Rosyja zgodzi się na wyprowadzenie wojsk z księstw naddunajskich. Reszta zrobiłaby się jakos. — Depesza, którą lord *Redcliffe* nadzwyczajnym gońcem otrzymał z Londynu przez *Zemuń*, a której szybka przesyłka 6 koni życie kosztowała, wzmocniła również nadzieję pokoju. — Za pokojem i ta niemniej okoliczność przemawia, iż okręty kupieckie rosyjskie w porcie konstantynopolitańskim przebywają, a poczta rosyjska i kancelarya handlowa z liczną służbą dalej prowadzi czynności. Wprawdzie tu i we wszystkich placach handlowych na wschodzie panuje zupełna cisza, aleby ruch ożywił się nanowo, gdyby jak się spodziewają przyszło do traktowania między Rosyją i Portą. Porta zaciągnęła do służby wiele pilotów obeznanych dokładnie z morzem Czarnem. Kiedy niekiedy kilka wojennych okrętów tureckich wpływa celem krążenia po morzu Czarnem. Między Konstantynopolem i Besiką panuje ruch niestanny, utrzymywany angielskimi i francuzkimi parowcami. Z *Tunis* i *Tripols* wyglądają około 20,000 żołnierza. Wielu pielgrzymów dążących do Mekki wrócili z pół drogi i na przypadek wojny ofiarowali usługi swoje seraskierowi.

Journal de Constantinople ogłosił odezwę księcia *Gorczałkowa* do mieszkańców *Multan* i *Włoszczycy* i surowy daje takowej rozbiór. Najmocniej raz go wyrażenie „*votre territoire*“ jak gdyby księstwa uważane były za kraje udzielne i Porcie niepodległe.

— Z *Erzerum* donoszą, że Rosyja śle wojska na granicę armeńską, a liczni jej ajenci starają się pobudzić Persyę przeciw Turcyi.

— Kosta dotąd trzymany jest jeszcze więzieniem w szpitalu francuzkim i ma tam pozostać dopóki sprawa jego nie zostanie rozstrzygnięta na drodze dyplomatycznej pomiędzy Wiedniem i Washingtonem.

— Flota egipska nie nadciągnęła jeszcze, jedni utrzymują, że ją widziano pod *Rodus*, inni zaś twierdzą, że przed końcem miesiąca nie będzie mogła ruszyć z miejsca. Być może, że obie wiadomości są prawdziwe i że kilka statków egipskich już się w drogę puściło. Jeżeli sprawa załatwi się spokojnie, zjawienie się nowych konsumentów egipskich, będzie nową klęską finansową Porty. W podobnej myśli miał pisać *Omer-pasza* dowódzca pod *Szumlą* użalając się, iż mu za wiele posyła wojska, które naraża się na śmierć głodową. W rzeczy samej gotówka stać się miała rzadkością w kasach tureckich tak, że militarna pożyczka o jakiej Turcyja mówi w swojej odpowiedzi, znaczy to samo co wystawienie armii na żołąd zaległy.

— W obec upowszechniających się widoków pokoju, wzburzenie mieszkańców tureckich w Stambule i okolicach tak w Europie jak i na wybrzeżach Azji, miało wzrosć znacznie. Pojedyncze znieważania chrześcian nie są rzadkie, być nawet może, że przyjdzie do drobnych buntów, a niechęć tłumiona silnie wystąpi w pożarach jak to już nieraz było. Turcy bowiem są tego przekonania, że ich rząd zdradza, bo w ograniczeniu swym zdaje im się, że z bronią w rękę zdołają podźwignąć z upadku półksiężyc. Nie należy się wszakże obawiać znaczniejszych powstań, bo te mogłyby tylko być wywołane przez znamienitych przywódców, a tym nie tajno, że w obecnych okolicznościach rzez chrześcian, a nawet jakikolwiek większy ruch w duchu tureckim, przyspieszyłby ostatnią godzinę panowania tureckiego, a zatem wystrzegali się doprowadzać rzeczy do tej ostateczności, gdzieby dla własnej ich ambicji nie było dość pola.

— Z *Aleksandryi* donoszą 20go lipca, iż flota egipska z 11tu okrętów wojennych złożona i przeznaczona do Konstantynopola, wraz z 11tu okrętami kupieckimi na ten cel najętymi, przewiezie 9500 żołnierza lądowego i już poszła pod żagle. Później dwa parowce egipskie dowiozą wieloma zawodami resztę kontyngensu egipskiego, wynoszącego razem 20,000. Prócz tego wykończają tu 2 okręty liniowe z pospiechem, przeznaczone również do Stambułu. Siła lądowa statkami temi wysyłana, składa się z wyszłonnych żołnierzy i powtórnie do broni powołanych, którzy już odbyli pod *Ibrahimem paszą* kampanie w Syryi, Anatolii i Arabii, i dobrze są uzbrojeni. Kontyngens egipski zostaje pod dowództwem *Selima paszy*, flota dowodzi *Hassan pasza*. Wojsko wsiadło na statki nie w *Aleksandryi*, lecz przy ujściu Nilu pod *Rozetą*, gdzie przed odjazdem *Abbas pasza* odbył przegląd jego. W *Kairze* i w głębi kraju wielka panuje obawa przed nową branką. *Aleksandrya* będzie mieć załogę z 20,000 ludzi. Fanatyzm religijny obudza się w głębi kraju, a symptomata jego są groźne, co nader niepokoi chrześcian nie stojących prawie nigdzie pod opieką konsulów.

— *Cop. Zing Cor.* donosi: D. 16 lipca odbyła się w Besika na pokładzie admirałskiego okrętu angielskiego narada między komendantami obu flot połączonych i oficerem marynarki tureckiej, gdzie zastanawiano się nadtem, jakiby port dogodniejszy znaleźć nad przystań *Besikę*. Jeżeli w tym względzie zapadło jakie postanowienie, przeto wkrótce nastąpi zmiana stanowiska flot z powodów wcale nie politycznych. Z *Malty* donoszą, że flota angielska w przystani *Besika* otrzyma wzmocnienie z trzech okrętów, które wkrótce pojawią się w *Malcie*.

— W *Rumelii* wydano zakaz wywozu wszelkich artykułów żywności, albowiem brak ich już się uczuwać daje.

— Okręta angielskie w *Besika* mają na pokładzie swoim wielką ilość broni palnej i siecznej, która przeznaczona jest do Konstantynopola gdyby flota zawiąnęła tam kiedy. W liczbie statków przeznaczonych do dowozu potrzeb wojennych stoją teraz na kotwicy w Konstantynopolu 3 okręty kupieckie z mułami zakupionymi w Hiszpanii, których przeznaczenie jest do artylerii górskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 sierp. Profesorowie tutejszego uniwersytetu rozjeżdżają się na wakacje. Z wydziału lekarskiego *Dr. Majer* i *Dr. Skobel* udali się w *Karpaty*, *Dr. Dietl* do *Stambułu* a z powrotem do *Księstw naddunajskich*, *Dr. Brick* udał się do północnych Niemiec i Londynu. *Dr. Sławkowski* jako dziekan wydziału pozostaje na miejscu.

— Dowiadujemy się, że w nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchnął pożar we wsi *Lucznanowice* dobrach hr. *Leona Rzewuskiego*. Spłonęły stodoły, spichlerze, zbiór siana, konie, żyta, słowem szkoda jest bardzo znaczna. O ile słyszemy, pozory każą się domyślać, iż ogień został podłożony.

— Wypadki dziennej polityki nakazują zapoznawanie się z roz-

